



Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”  
RUA AQUIDABAM 87  
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XXIII.

Sympatyje narodowe.

Wszystkie racye, któreśmy dotychczas podawali, opierają się wyłącznie na rozumie. Rzeczywiście cała polityka, o ile zasługuje na to nazwisko i wszystko co dotyczy stosunków międzynarodowych może tylko na rozumie się opierać: Polityka jest po prostu rachunkiem.

Główna racya, dla której Polska albo żadnej albo złą politykę miała, to przewaga w charakterze polskim uczucia nad rozsądkiem. Nie można twierdzić aby brakło w Polsce, nawet na stanowiskach bardzo wpływowych, ludzi o wielkim rozumie i niezwyklej przenikliwości. Niestety jednak ostateczne rozstrzygnięcie zależało u nas zwykle nie od pojedynczych osób, ale od wielkich mas. Masy te zaś, tak jak było bardzo trudno rozumowo je przekonywać, tak też było niesłychanie łatwo chwycić na jakieś hasła ogólne, wywoływać w nich sympatyje lub antypatyje i wbrew najoczywistszym racjom rozumowym niemi pokierować.

Czy istnieją sympatyje między narodami? Wedle historii narody ogółem nawzajem się nie lubią, dla tej prostej ra-

cy, że zwykle wszystko je rozdziela np. język, pochodzenie, zwyczaje, przeszłość historyczna i t. d. Przedewszystkiem zaś interesy różnych narodów i łatwo i często nawzajem się krzyżują. Ogółem więc mówiąc istnieje wielka liczba racyi i sposobności z których się wyradzają wzajemne niechęci, przeciwnie zaś bardzo niewiele jest przyczyn, które mogą zbliżyć do siebie narody.

W szczególności mówiąc o Polsce, można powiedzieć, że chyba tylko jeden naród cieszy się naszą historyczną sympatyą, mianowicie Węgrzy. Posiadamy w tej mierze przysłowie z XVI lub XVII w.:

»Węgier Polak dwa bratanki,  
Jak do szabli tak do szklanki.«

Warto jednak przypomnieć, że ta historyczna sympatyja ugruntowała się się za czasów piastowskich przez częste małżeństwa dynastji węgierskich i polskich.

W dalszym ciągu naszej historii sympatyje te były ożywiane przez wielkie podobieństwo organizacji politycznej Węgier i Polski. Oba trony były elekcyjne, w obu narodach skupione zostały z czasem wszystkie prawa polityczne w rękach szlachty. Otrzymaliśmy z Węgier jednego z najdzielniejszych naszych królów, Stefana Batorego, chociaż właśnie dla swej dzielności, przynajmniej za życia nie posiadał wielkiej sympatyji u naszej szlachty.

Główną racją dla której wogóle taka sympatyja między dwoma narodami była możliwa, to nasamprzód znakomicie ustalona granica między oboma krajami: Karpaty. A potem ta okoliczność, że nawet w czasach największej ekspansyjności z jednym wyjątkiem krótkiego zajęcia Halicza, podboje węgierskie nigdy nie kierowały się ku północy ani też polskie ku południowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## KATOLICY WŁOSCY A WOJNA.

Bezpośrednio przed wybuchem włosko-austriackiej wojny przyniósł włoski organ katolicki »Li Squilla« artykuł następującej treści:

Chociaż jak się zdaje, wojna Włoch z Austryją jest nieunikniona, jednakże zastrzegamy się, że lud włoski niema niczego wspólnego z podżegaczami wywołującymi sztucznie wojenną awanturę. Prasa katolicka królestwa włoskiego udowadnia, że absolutna większość narodu jest wrogiem wojny; całe stronnictwo katolickie, konserwatywne, partya rządowa i znaczna większość socjalistów są zdeklarowanymi przeciwnikami bezpodstawnej wojny. Tylko mała grupa nacjonalistów, partya radykalna i przekupieni przez rząd francuski masoni tworzą blok wojenny, który wbrew interesom państwa i narodu włoskiego dąży do walki z Austryją.

Jednakże zdala od propagandy wojennej stoi lud włoski, który wie doskonale, że synowie jego, a nie podżegacze będą musieli nieść ofiarę krwi i mienia. Również następstwa wojny, więc zwiększone podatki spadną też na barki ludu pracującego a nie na płatnych agitatorów masonskich.

Po 30-letnim braterskim przymierzu z Austryją chcą Włosi w sposób podstępny zaskoczyć i napaść dotychczasową wierną sojuszniczkę swą i obrabować ją z prowincyi, które przez całe wieki były w jej posiadaniu.

Do wojny z Austryją dążą masonscy Włosi pod hasłem rozbitcia najpotężniejszego w Europie państwa katolickiego, spodziewając się, że gdyby im udało się zniszczyć katolickie cesarstwo Habsburgów, zaprowadziliby we Włoszech anarchizację republiki, usunęliby bez przeszkody Ojca św. ze Rzymu i rzuciliby się na kościoły,

zakony i kongregacje katolickie, podejmując prześladowanie katolicyzmu na całym obszarze Włoch.

Oto główny punkt programu wolnomularzy (masoneryi) we Włoszech, obłożonych dziś w owczą skórę patriotyzmu.

Ojciec św. poleca całemu katolickiemu światu modlić się o rychłe zakończenie wojny, dokłada też wszelkich starań, by strony wojujące skłonić do ograniczenia i zmniejszenia przelewu krwi.

Zaś agitatorzy masonscy dokonywują czegoś wprost przeciwnego, podburzają naród włoski do walki aby w ten sposób wojnę europejską przedłużyć i rozszerzyć do znacznie większych rozmiarów.

My katolicy włoscy nie bierzemy na siebie za wynik i skutki wojny żadnej odpowiedzialności, protestujemy przeciw francusko-masonskiej nagonce wojennej na ziemiach włoskich, dzięki której popłynie obficie krew ludu naszego dla celów francuskich na zgnębienie monarchii włoskiej, na szkodę katolicyzmowi i narodowi naszemu.

Z powyższego artykułu wynika, że opinia publiczna we Włoszech jest tylko w mniejszości za wojną, że nie brak tam grup i stronnictw politycznych które widzą całą bezcelowość i zgubność dzisiejszej awantury wojennej do której popchnięto Włochy sztucznie za pieniądze i w interesie francusko angielskim.

To też charakterystycznym jest ów poważny głos protestu włoskiej prasy katolickiej przeciw zbrodni masoneryi włoskiej, która rzuciła Włochy w wir bezpodstawnej i ryzykownej wojny po to, by korzystając z prawdopodobnych klęsk oręża włoskiego, dokonać w Rzymie usunięcia Papieża.

Elementarze do nabycia w redakcyi w cenie 8\$ za tuzin.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnica zamku carskiego.

100)

Nieszczęśliwa ruszyła chwiejnym krokiem naprzód.

Gdy zaś wyszła na ulicę, stanął nagle przy niej Łucki.

Sosza — szepnął do niej — w tej chwili nie mogę zmienić twego losu, lecz weź przynajmniej ze sobą do celi więziennej, przekonanie, że zostawiasz na świecie przyjaciela który dołoży wszelkich starań, aby wykazał twą niewinność.

Czy jesteś rzeczywiście przekonana o tem, że nędzniczka, która cię przyprowadziła o zgnębienie, nie jest rzeczywiście Klarysą Jagodkin?

— Jak sobie zbawienia życzę, ona jest oszustką.

— Więc dobrze, Soszo, teraz wiemy oboje co nam należy czynić.

W tej chwili przystąpił do Łuckiego prowadzący konwój policyjant i rzekł gniewnie:

— Proszę odejść od złodziejki, przed śledztwem nie można się z nią porozumiewać!

Przy tych słowach pechnął Soszę naprzód. Gawiedź uliczna pobiegła za nimi.

— Taka młoda — szeptał jeden do drugiego, wskazując na Soszę — a już złodziejka.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Klasztor.

Może o trzy godziny drogi do starego miasta carskiego Moskwy, jest klasztor pod godłem bolesnego serca Matki Boskiej.

Stary ten budynek wznosi się na spadzistej skale.

Zdaje się prawie niemożliwym, aby ręka ludzka mogła tu wzniesić jaki budynek.

U stóp skalistej góry płynie potok, który jakby zastosowując się do dzikiej i ponurej okolicy, sączy z wolna brudną, prawie czarną wodę.

Klasztor pochodzi jeszcze z czasów średniowiecznych i służył wtedy innemu celowi. Jeden z książąt tatarskich wystawił sobie na tej niedostępnej skale obronny zamek.

Stąd rozpuszczał na wsze strony swoje zagony, plądrując cały kraj, a kupcy moskiewscy nie byli nigdy pewnymi przed jego napaścią. Musieli więc odbywać drogę w wielkich karawanach w towarzystwie siły zbrojnej.

W końcu udało się księciu moskiewskiemu zamek ten po długim oblężeniu zdobyć, albowiem tatarom zabrakło żywności, a gdy ich głód przycisnął, wódz ich, Jarbo, musiał się zdać na taskę i niełaskę Moskali, którzy woleli wybrać to drugie.

Jarbowi odcięto prawą rękę, a potem przywiązano go do ogona dzikiego konia i popędzono w stęp.

Legenda mówi, że stała się wtedy rzecz dziwna, bo koń popędził wprost na zamek i stanął na szczycie skały.

Tatarowi udało się pozostać mu jedną ręką odczepić się od ogona, a siadłszy na konia stanął nad przepaścią.

Z przekleństwem na ustach wspiął konia ostrogami i skoczył w dół do rzeczki.

Fale wzbity się wysoko ponad koniem i jeźdźcem — tak opowiadali pasterze stojący opodal — a gdy opadły, nie widać było ani jeźdźca ani konia.

W ustach ludu długo jeszcze żyła pamięć tatarskiego księcia.

Opowiadano sobie, że w pewnych nocach zjawia się jego duch na ognistym koniu, zawsze o północy i wspina się na skałę.

A zawsze ilekroć się ukaże, spada na Rosy jakąś klęska.

Książęta moskiewscy musieli podzielać tę wiarę ludu, bo niezadługo zamienili zamek w miejsce poświęcone Bogu.

Przemieniono więc zamek w klasztor pod godłem bolesnego serca Matki Boskiej.

Do tego klasztoru wprowadzamy teraz czytelnika.

Przeszedłszy ogromny, szeroki korytarz, znajdujemy się na pierwszym piętrze, wstępujemy do celi przełożonej.

Matka Anna, tak nazywała się przełożona, była to ze wszech miar świętobliwa osoba.

W obliczu jej malowała się męska prawie stanowczość i prawdziwie kobieca łagodność.

Te duże szaroniebieskie oczy przenikały w głąb duszy ludzkiej.

Przeszłość jej była znaną zarówno mieszkańcom okolicy jako też i zakonnicom.

Pochodziła z hrabiowskiego rodu, a po stołecznych latach młodzieńczych wyszła za dzielnego oficera, spokrewnionego nawet z domem cesarskim, którego bardzo pokochała.

Lecz miał on jedną wielką wadę.

Grał w karty.

Wystąpiwszy z wojska, a uczynił to zaraz po ożenieniu się, opuścił swe dobra i przeniósł się na stałe do Petersburga.

Tutaj wstąpił jako członek do jednego z klubów, gdzie uprawiano grę na wysoką skalę i gdzie przegrywano nieraz jednego wieczora całe majątki.

Hrabia miał szczęście w miłości, chociażby dlatego, że dostał Annę za żonę i być może dlatego nie miał szczęścia w grze.

Przegrywał i przegrywał, a nawet najgłębsza studnia wyczerpuje się z czasem.

Przegwał swoje dobra, w końcu powymyślał nawet cenne kamienie z orderów i te za niósł na ofiarę rulecie.

W końcu przegrał w grę w kostki nawet honorowy miecz, który dostał z rąk cesarza.

Wreszcie pewnej nocy, siedząc naprzeciw francuskiego markiza, również oślawionego ze

swej gry, spostrzegł że nie ma już nic więcej do przegrania.

A jednak nie powinien zaprzestać, nie chcąc powstać z siedzenia żebrakiem.

Wtedy pociągnął swego przeciwnika w grze do siebie i szepnął mu do ucha:

Markizie, zauważyłem już od dłuższego czasu, że pożądasz mej żony. Wiesz pan tak dobrze jak ja, że hrabina Anna jest kobietą cnotliwą, że kocha mnie bardziej jak swe własne życie i odepchnęłaby pana ze wzgardą — gdyby...

— Gdyby? — podchwycił szybko markiz.

— Gdybym jej sam nie ubiegał, by pana wysłuchała, aby mnie w ten sposób uratować.

Czy masz pan odwagę, markizie, wszystko co wygrał postawić w grę o posiadanie mej żony.

Markiz z zimną krwią wziął drewniany kubek do rzucania kostek.

— Niech będzie — rzekł — najwyższy rzut wygrywa.

Hrabia rzucił najpierw.

— Siedmnaście — rzekł, szybko wrzucając kostki napowrót do kubka.

— Ośmnaście znaczy więcej — odrzekł markiz i spróbował szczęścia.

Każda kostka pokazywała sześć — Markiz wygrał.

Hrabia powstał ciężale i skinął na markiza, by szedł z nim.

Zaprowadził go do domu i udał się do sypialni swej żony.

Hrabina Anna nie spała jednak i ubrana czekała powrotu męża.

Ile też wylała tej nocy z powodu, że mąż przebywał poza domem.

Jakby pijany, bełkotliwym głosem wytlómaczył jej hrabia powód przybycia markiza.

Lecz nie skończył jeszcze, gdy stało się coś strasznego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Z POLSKI.

## Dlaczego w Królestwie Polskiem nie wybuchło dotychczas powstanie?

W tej tak bardzo interesującej i przez pewne sfery podnoszonej kwestyi umieścił jeden z najwybitniejszych publicystów warszawskich w pewnym dzienniku szwajcarskim artykuł następującej treści:

Przy trochę nieszczerze wyrażonym zdziwieniu, dlaczego w Polsce zaboru rosyjskiego nie wybuchło powstanie, jeszcze dziwniejszy jest fakt, że nikt sobie ani na chwilę nie zadał pytania, jak takie powstanie wogóle byłoby możliwe materialnie. Aby ono miało jakiegokolwiek widoki powodzenia, trzeba byłoby całej armii. A jak mogłaby powstać taka armia w kraju, który i podczas pokoju obsadzony jest półmilionowym wojskiem nieprzyjacielskiem, w którego stolicy samej jest stale sto tysięcy obywateli pod dozorem policyjnym? A kto tę armię miał uzbroić, kto ją przedewszystkiem zaopatrzył we współczesne karabiny i działa?

Jak to więc możliwe jest utworzenie tej armii powstańczej w naszym kraju w porze obecnej, kiedy kraj ten zalany jest prostrą potężną, milionowami wojskami, kiedy cała niemal ludność męska zmuszona do służby pod sztandarami wroga i to nie na własnej ziemi, lecz na Uralu w Syberyi, w Azji środkowej, a obecnie przeważnie na Kaukazu na terenie wojny rosyjsko-tureckiej, co uniemożliwia jakiegokolwiek nawet myśli o buncie tych Polaków w rosyjskie mundury ubranych. Tam bowiem, w tych odległych o tysiące kilometrów od Polski krajach, trzeba szukać polskich pułków, w dodatku zmieszanych starannie z azjatyckimi hordami, oddanymi carowi na śmierć i życie. W Polsce samej znajduje się niewielka część Polaków zmuszonych do walki przeciwko swym braciom z armii austriackiej i niemieckiej.

W takich warunkach powstanie w Królestwie Polskiem byłoby tylko bezmyślnym samobójstwem. Czyż znajduje się ktoś, kto by żądał, aby Polacy z golemi rękami szli na karabiny maszynowe i ciężkie działa nieprzyjaciół?

Tylokrotnie zawiedziona w najserdeczniejszych swych nadziejach, tylokrotnie brutalnie obudzona ze słodkich snów o wolności, naród polski zbyt ciężko opłacał swoją naiwną wiarę w traktaty, przysięgi, obietnice swych sąsiadów, aby jeszcze teraz polegać mógł na najpewniejszych nawet, zda się zapewnieniach. Smutne doświadczenie nauczyło go nie ufać najpomyślniejszej nawet chwilowej konjunkturze politycznej. W nowym powstaniu utraciłby naprzód resztę sił, podczas

gdym Europa nieustannie się wadzi, a skutkiem tego najlepsze nawet wyniki różnych kongresów wkrótce idą w niepamięć i tracą wszelką moc obowiązującą. Nauczony klęskami ostatnich dziesięcioleci naród polski przestał wierzyć we wzniosłe, ale dziwnie nieszczęsne obecnie, groteskowe i dziwaczne ideały romantyczne praw międzynarodowych, sprawiedliwości, emancypacji i tym podobnych omszałych zabytków przeszłości.

W niewymownie tragicznych tych przejściach dojrzał naród polski do zimnego poznania, że jest on dzisiaj zbyt słaby, zbyt wyczerpany ofiarami ostatnich lat rewolucyjnych, wie, że zbyt wielkie straty ponosił jego ofiarna, świadoma swych celów inteligentna i nie cofająca się przed żadnym niebezpieczeństwem klasa robotnicza, aby te wszystkie straty i ubytki mogły w tak krótkim czasie być pokryte.

W rosyjskiej Polsce naród ginie z głodu, albowiem nawet największa katastrofa żywiołowa nie mogła tak zniszczyć bogatego niegdyś kraju, jak obecnie zmaganie się na tej ziemi olbrzymich armii. Ale naród polski nie rozpacz, aczkolwiek wie, że go czeka jeszcze rozstrzygająca droga krzyżowa. A na ten ostatni bój w którym ostatecznie rozstrzygną się losy Polski, muszą Polacy w Rosyi oszczędzać swoje siły, szczerzyć każdej kropli krwi, aby byli godnie przygotowani do ofary krwawej, która otworzy Polsce drogę do nowego życia.

### Wieś polska a Legiony.

«Piast» krakowski poświęca parę znamienitych uwag stosunkowi wsi polskiej do polskiego ruchu powstańczego, do Legionów.

Wyczytujemy tam co następuje:

W dotychczasowych powstaniach wieś nasze nie brała wybitnego udziału, gdyż między chłopem a innymi stanami egzystował zbyt wielki przedział społeczny. Dzisiaj chłop to równy każdemu obywateli. I to wybitnie się zaznaczyło w stosunku chłopstwa polskiego dzisiejszej doby do współczesnej walki o wolność.

Legiony nie są dla chłopstwa tworem pańskim nawpół obcym, lecz czemś drogiem, swojskim.

Obok młodzieży szkolnej, kupieckiej i rzemieślniczej znajdujemy w Legionach liczne gromady wojowników z pod strzechy wiejskiej, ożywione zapalem, świadome celu dla którego krew swą niosą w ofierze.

A ci co na wsi pozostali nie zapomnieli o legionistach. Co kto mógł, składał na rzecz Legionów na ręce N. K. N. Ofiarność chłopstwa naszego przechodziła wszelkie spodziewanie. Ile to pieniędzy, zboża, jarzyn, płótna i bielizny dały wsi nasze intendanturze Legionów!

Chłop polski okazał się narodowo dojrzałym, zrozumiał i ocenił doniosłość walki powstańczej, poparł ją hojną ofiarą mienia i droższą od niej ofiarą własnej krwi.

## TELEGRAMY

### Manifest cesarza Franciszka Józefa.

Nazajutrz po wybuchu włosko-austriackiej wojny wydał cesarz Franciszek Józef do ludów swego państwa manifest treści następującej:

»Nieznanej w dziejach świata zdrady dopuścił się król włoski wobec swych obu sprzymierzeńców, wobec trójprzymierza któremu zawdzięczają Włochy nie tylko powiększenie terytorjalne lecz też pierwszorzędne mocarstwowe stanowisko w Europie.

Sprzymierzeniec włoski zdradził Austrię w chwili największego niebezpieczeństwa, podeptał traktaty i umowy i przeszedł wiarolomnie na stronę naszych wrogów.

Skoro ostatnimi czasy Włochy spoglądały łapczywie na nasze nadgraniczne posiadłości, my choć z bólem serca, zdecydowaliśmy się celem utrzymania pokoju ponieść bardzo wielkie ofiary, nawet terytorjalne. Jednakże zachłanność Włoch nie zna granic. To też ni-ch się spełni konieczność dziejowa, niech zuchwalec zostanie ukarany przykładnie i skutecznie!

Wojska moje i mego wielkiego sojusznika stawiają od 10 miesięcy zwycięski opór nawale liczebnie silnego wroga z północy. Nowy wróg i zdrajca z południa jest nam dobrze znany; tkwią nam w pamięci wspomnienia Novary, Custozzy, Mortaro i Lissy, owych walk zwycięskich, które są prawdziwą chlubą mej młodości.

Geniusz Radeckiego, arcyksięcia Albrechta i Tegethofa, jest dziś dla mej armii i floty ową gwiazdą przewodnią, która poprowadzi obrońców drogą chluby zwycięstw w kraje zdradzieckiego wroga.

Pozdrawiam przeto moje dzielne wojska w których pokładam całą nadzieję i zaufanie, wierząc, że dla dobra i sławy ojczyzny spełnią sumiennie swój obowiązek.

Błagam Najwyższego o błogosławieństwo dla wojsk naszych, dla sprawy słusznej i sprawiedliwej, w imię której dobywamy miecza.

### Na austriacko-włoskiem pograniczu

Wstępne starcia toczą się w dalszym ciągu na granicy austriacko-włoskiej w

południowym Tyrolu i w Gorycy nad rzeką Isonzo.

Jak donoszą z Wiednia, kilka drobnych oddziałów włoskich wtargnęło do miejscowości Cortina d'Ampezzo; jednakże ogień artylerii austriackiej zmusił napastników do odwrotu.

Wszystkie próby włoskie przekroczenia rzeki Isonzo pod miastami Monfalcone i Copofetto zostały przez Austriaków udaremnione.

W walkach pod Pilcanté zostali Włosi również pokonani, ponosząc znaczne straty.

Oficyalny telegram z Wiednia donosi o pokonaniu i wypędzeniu za granicę pułku włoskich strzelców alpejskich, którzy napadli wojsko austriackie pod miastem Lavarone. Również na zachodzie od Pavennevggio wyparli Austriacy oddział włoski z zajmowanej pozycji.

W pobliżu miasta Ala wkroczyli Włosi do południowego Tyrolu. Zaś pięciokrotny atak wojsk włoskich na Austriaków pod Gorycyą został za każdym razem odparty.

### Bitwa pod Medyką.

Armia generała Mackensena pobiła dnia 30 kwietnia artylerię rosyjską pod Medyką położoną na wschód od Przemysła. Wskutek tego zwycięstwa opanowali Niemcy i Austriacy linię kolejową Przemysł — Gródek. W ten sposób obwód armii obiegającej twierdzę przemyską została jeszcze bardziej zacieśniona a siły generała Mackensena obiegające Przemysł sięgają już prawie pod sam Lwów.

### Obłężenie Przemysła.

Petersburski telegram oficjalny stwierdza że Niemcy są już w posiadaniu wszystkich zewnętrznych fortów Przemysła, głównie dzięki użyciu 42 kalibrowych armat.

### Nad Dniestrem i Stryjem.

Między Drohobyczem a rzeką Stryjem stawiają Rosyanie siłom niemieckim beznadziejny opór.

Generałowi Linsingenowi udało się jednak zająć wszystkie pozycje strategiczne Rosyan.

### W Kurlandyi i na Zmudzi.

Nad górną Dubisą na południowy wschód od miejscowości Kurtowiany i Kelmy zostały wszystkie ataki Rosyan odparte. Zaś nad dolną Dubisą musiała słaba dywizja niemiecka cofnąć się przed przeważającymi siłami przeciwnika i opuścić wieś Sawdeniki, tracąc 4 działa.

Celem ofensywy rosyjskiej na Zmudzi

## Komitet Obrony Narodowej

(Sekcja Parańska Naczelnego Komitetu Narodowego.)

W celu uświadomienia i zapoznania się Polonii Parańskiej z ruchem niepodległościowym w naszej Ojczyźnie Komitet Obrony Narodowej czerpiąc z dzienników jak «Piast», «Dziennik Poznański», «Górnolazak», «Wiadomości polskie» i wielu innych, zestawia sąłą działalność obecnego Naczelnego Komitetu Narodowego, który jest obecnie przewodnikiem naszego wyzwolenia z pod jarzma i stuletniej walki o niepodległość.

Komitet Obrony Narodowej zaznacza, że jako sekcja Parańska Naczelnego Komitetu Narodowego w kraju notuje tylko fakty oparte na prawdzie niezbit.

Od pierwszej chwili swego utworzenia się Komitet Obrony Narodowej zajął stanowisko antymoskiewskie, stojąc po stronie Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Z chwilą gdy do Kurytyby doszły wiadomości o zlaniu się wszystkich stronnictw politycznych Galicji i Komisji Stronnictw Niepodległościowych z Królestwa w jeden Naczelny Komitet Narodowy, głoszący świętą wojnę z Moskwą, Komitet Obrony Narodowej nazwał się sekcją parańską tegoż Komitetu i podał się do jego rozporządzenia.

Znamienny fakt dziejowy-powstania Naczelnego Komitetu Narodowego, miał miejsce w dniu 16 go Sierpnia 1914 roku. Był to dzień wielkiej zgody, dzień zjednoczenia się narodu polskiego w jednym celu, do walki z Moskwą, odwiecznym najniebezpieczniejszym wrogiem narodu polskiego.

Obrany był z entuzjazmem na prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego Dr. Leo, prezydent Krakowa; prezes Koła polskiego. Po-

sywały się składki krociove i groszowe na tworzenie polskiej siły zbrojnej. Dotychczasowe organizacje wojskowe polskie, jakoteż: Związek strzelecki, Strzelec, Drużyny strzeleckie, Drużyny Bartoszwowe, Drużyny wojskowe So-kole, luźno ze sobą związane, ulegając różnym wpływom, czasami nawet rywalizujące lub też kłócące się między sobą, oddały się pod rozkazy Naczelnemu Komitetowi Narodowemu i utworzyły Legiony Polskie. Galicję podzieliłi na duże sekcje, wschodnią i zachodnią; przy sekcji zachodniej utworzony został Legion zachodni, a przy sekcji wschodniej tworzone Legion wschodni.

Część Legionu Zachodniego pod wodzą Józefa Piłsudskiego w owym czasie znajdowała się już w ogniu na polu bitew w gubernii Kieleckiej. W sprawie Legionów nastąpiło bliźsze porozumienie się pomiędzy Naczelnym Komitetem Narodowym i Kołem Polskim a naczelnym dowództwem sił zbrojnych Austriacko Węgierskich w ten sposób, że Legioniści zachowując swoją odrębną organizację, umundurowanie, komendę polską, sztandar polski z Orłem Białym, uzyskali prawa polspolitego ruszenia austriackiego i obowiązani zostali do złożenia przysięgi żołnierskiej z następujących przyczyn:

Po pierwsze by zabezpieczyć legionistów od traktowania ich przez moskali, jako nie-żołnierzy, co groziło doraźną śmiercią przez powieszenie każdemu legionieście schwytanemu przez moskali i co na początku kilkakrotnie się zdarzyło, a było zaznaczone przez sztab rosyjski, który nazwał Sokolów hulcejami, używającymi hul dum dum i niemającymi prawa do względów wojskowych.

Drugie by zabezpieczyć dowództwo Legionu Austriacko Węgierskiej możliwości poruczenia ważnych misji lub stanowisk strategicznych oddziałom nie połączonym wprawdzie organizacyjnie z resztą armii ale związanym formalnym przyrzeczeniem wierności.

Wobec tych okoliczności część legionu zachodniego złożyła przysięgę w Kielcach, reszta w Krakowie.

Legiony zachodnie podzielono na trzy pułki; zamianowano dowódcą 1. pułku Józefa Piłsudskiego, z tytułem pułkownika a później brigadiera (stopień jeneralski w wojsku Austriacko Węgierskim) Dowódcą II i III go pułku został jenerał Baczyński, wkrótce potem zastąpił go dymisjonowany jenerał porucznik Durski.

Bardzo źle poszły sprawy legionu wschodniego, który po wzięciu Lwowa przez moskali tułał się po różnych miasteczkach i wreszcie uległ rozwiązaniu tak, że tylko część mała około 350-ciu przyłączyła się do legionu zachodniego.

Smutne przejścia legionu wschodniego w związku z moskalofiskjami machinacjami i hańbiącymi intrygami kilku niesumiennych i dwulicowych polityków narodowo demokratycznych stanowią jedną z najfatalniejszych kart naszej historii stuletnich walk z hordą moskiewską o wolność i niepodległość. Do zaprzęców zaliczono tu Skarbka, Stanisława Grabskiego i wielu innych jako ich popleczników. Ci dwaj byli najgłówniejszymi sprawcami podłych intryg uplanowanych w zmowie z moskwą w celu rozbicia legionu wschodniego.

Naczelny Komitet Narodowy szczęśliwie uwolnił się od intrygantów, i energicznie prowadził rozpoczęte dzieło.

W celu ułatwienia pracy Naczelny Komitet Narodowy utworzył różne sekcje, które powierzono wybitnym jednostkom.

Najważniejszą sekcją wojskową prowadzi pułkownik Sikorski. Z chwilą wystąpienia silnej ofensywy moskiewskiej, która w Listopadzie 1914 go roku doszła aż po Kraków, i wobec obawy odłączenia od kraju wroga obłężenia Krakowa, Naczelny Komitet Narodowy przeniósł swą siedzibę do Wiednia, zaś sekcja

Wojskowa została ulokowana w Jabłonkowie na Szlaku austriackim.

Z powodu nawału pracy Dr. Leo prezydent Krakowa ustąpił z przewodnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego i na jego miejsce wybrano postać Dra. Władysława Jaworskiego.

Kiedy zwyciężki pochód wojsk austriacko-węgierskich odrzucił moskali od Krakowa po bitwach pod Wieliczką Bochnią i Limanową w których legionieści Piłsudskiego odznaczali się niejednokrotnie, Naczelny Komitet Narodowy w dniu 24 Grudnia 1914 roku wydał rozkaz przeniesienia sekcji Wojskowej z Jabłonkowa do Stawkowa miasteczka leżącego w gubernii Kieleckiej na pograniczu z Galicją.

Sekcja Wojskowa, oficjalnie reprezentująca Legiony wieści się w ratunku miejskim, odpowiedzialnie urządzonym i ze strażą złożoną z legionistów, posiada zaś następujące wydziały:

1. Kancelaryę cywilną w celu agtacji politycznej i werbunkowej pod zarządem Dra. Tokarza, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Klemensiewicza postać i redaktora gazety Prawa Ludu.

2. Kancelaryę Wojskową prowadzącą spisy rannych, zabitych i korespondencję z naczelnym dowództwem armii, zarządzającą etapami i szkołą junkierską stojącą pod kierownictwem porucznika Dra. Steruschussa.

3. Komendę uzupełniającą pod dowództwem kapitana Egdziatowicza dla przyjmowania rekruta i odbierania przysięgi. Komendantem batalionu uzupełniającego jest kapitan Andrzej Galica.

Przy sekcji wojskowej istnieje biuro prasowe pod kierownictwem Dra. St. Kota zatrudniającego 23 osoby. Biuro redaguje «Wiadomości Polskie», broszury agtacyjne, zbiera, i porządkuje materiały urzędowe oraz dla polskiej i obcej prasy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nad brzegami rzeki Dubisy, jest dotarcie do niemieckiego miasta Memel przez co by zostało przecięte połączenie z Prusami Wschodnimi armii niemieckiej operującej w Kurlandii.

### W Dardanelach.

Z Konstantynopola donoszą oficjalnie, że Turcy zapomocą znakomicie wykonanego ataku na bagnety zdobyli pozycje nieprzyjacielskie pod Aviburun; prawie skrzydło tureckie wypędziło sprzymierzonych z okolicy fortu Seddibahr.

### Rzekome rozruchy w Turcji.

Prasa londyńska chcąc zatrzeć wrażenie ogromnych klęsk rosyjskich w Galicji, rozpisuje się o wybuchu rewolucji wojskowej w Konstantynopolu i na Gallipoli. Ma się rozumieć źródła neutralne nie potwierdzają tych wiadomości.

### Czego Rumunia żąda od Rosji?

Według doniesień z Londynu, zażądała Rumunia od Rosji, za cenę swej neutralności, zwrotu dawnej prowincji rumuńskiej Bessarabii.

### Prądy pokojowe w Rumunii.

Były przywódca partii konserwatywnej w Rumunii, Marchiloman, który uchodził za najgorliwszego zwolennika pokoju i przymierza z Austrią, został obrany prezydentem rumuńskiego parlamentu.

### Między Ipern i Arras.

Na przestrzeni między kanałem Yser a forteca Arras toczą się zacięte walki, które nie dały jeszcze konkretnego rezultatu.

Ataki francuskie na pozycje niemieckie między Bethune a Souchez zostały odparte, natomiast na wschodzie od Ablain musiały się słabe siły niemieckie pod naporem sprzymierzonych cofnąć.

Na południowym wschodzie od Neuville jakoteż między kanałem La Bassée i Arras odparli Niemcy wszystkie ataki wojsk angielsko-francuskich.

### Pod Verdun.

W lesie Le Prete i na północy od Pont a Mousson wykonali Francuzi gwałtowny atak nocny na pozycje nieprzyjacielskie, zostali jednakże z wielkimi stratami odparci.

### Statystyka strat angielskich.

Urzędowy wykaz strat angielskich powiada, że w miesiącu maju stracili Anglicy 6.470 zabitych, 19.700 rannych i 8.900 zaginionych.

### Nowa pomoc dla Anglii.

Małe kolonie angielskie w Ameryce Południowej, Guayana angielska, Trinidad i Barbados chcą wysłać dla Anglii swych ochotników.

### Na oceanie Atlantyckim.

Torpedowiec niemiecki zniszczył i zatopił w tych dniach na oceanie Atlantyckim 3 okręty angielskie »Herold«, »Victoria« i »Galeota«.

### Angielskie pieniądze na wojnę włoską.

Jak donoszą z Londynu, mają się spotkać w Nicei (we Francji nad granicą włoską) ministrowie finansów Anglii i Włoch. Chodzi tu o angielską pożyczkę wojenną dla rządu włoskiego.

### Sprawa „Lusitanii”.

Jak donoszą z Waszyngtonu, na prośbę ambasadora niemieckiego hr. Bernstorffa wysłał rząd północno-amerykański do Niemiec specjalnego posła

Mayera Gerahara który ma omówić osobście z rządem berlińskim sprawę zatopionej »Lusitanii«.



## Z BRAZYLII



Rio. Prezydent Dr. Braz odbył z prezydentem banku brazylijskiego i z ministrem finansów dłuższą konferencję nad sytuacją finansową kraju.

Rio. Kardynał suspendował prałata Pinto, który był proboszczem jednej parafii w Rio. Przeciw temu suspendowaniu wniosło przeszło 3000 katolików energiczny protest.

Na Skarb Wojskowy złożyli z kolonii Baixa Grande następujący rodacy: E. Falkowski 2\$. W. Robaszek 500 reisów. J. Lasakowski 1. K. Simiętkowski 1. W. Lasakowski 1. A. Lasakowski 1. F. Lasakowski 1. F. Falkowski 2. I. Falkowski 2. S. Falkowska 1. M. Falkowska 1, F. Raniszewski 1\$500 K. Trzosek 1. A. Stodolny 1. T. Stodolny 1\$500 K. Ciesielski 1. M. Piasecki 1. Macioszek 1\$500 Razem 22\$000.

Fr. Macioszek.

S. Antonio da Patrulha

Rio Grande do Sul.

## Z Parany.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe zamieszczenie w »Gazecie Polskiej« niżej poddanych składek, które na Polski Skarb Wojskowy zebrano w Rio Claro, Marechal Mallet i Cruz Machado:

Lista N. 3.

Józef Krukowski 5\$, Teofil Dobrucki 1., Józef Nagalski 500, Marcin Gergunt 500, Klemens Krukowski 5.

Lista N. 7.

Henryk Sobański 10\$, Jerzy Staszko wian 2., Jan Szymonowicz 1., Fr. Portyka 1.

Lista N. 9.

Antoni Szymczak 5\$ St. Szymczak 2., Fr. Szymczak 2., Józef Szymczak 1., Mateusz Grzybowski 1\$500.

Lista N. 20.

Stan. Łamzewski 2\$

Do przeniesienia 40\$500.

Jakób Korańda 500, Paweł Szczepański 1., Antoni Leśniewski 5., Józef Nuckowski 500, Nepomucyna Wypych 1., Fr. Mazurek 1., Józefa Raszkwia 2., Walenty Lewandowski 1., Józef Znijewski 1\$500, Stan. Solis 5., Adam Solis 3., Jan Solis 3., Władysław Solis 3., Szczepan Solis 5., Walenty Mróz 2., Józef Golinowski 5., Marjan Golbiński 500, N. Stasiak 1., Franciszek Tyski 2. Razem 83\$500.

M. Mallet 22. maja 1915.

Skarbnik

Tomasz Łopaciński

### Czy mamy ślać żyto?

Uprawa żyta była dla nas jednym z ważniejszych źródeł dochodu, bo dawała nam rozliczny przychód. Ziarno dawało nam smaczny, zdrowy chleb, bez którego tak nam obecnie przykro, że słomy żytniej mieliśmy dobrą sieczkę dla koni i bydła, a przytem sprzedano się kilka centnarów do fabryki słomianek i miało się ładny wentyn. Jednem słowem pogorszyło się nam kolonistom, bardzo, przez to, że żyto chybia i wartoby podnieść niejedną ofiarę, by się żyto, znova jak dawniej rozdziło.

Przyjrzywszy się zarazie żyta widzimy, że to jest pasożyt, który się roznosi na ździeble. Pasożyt ten pojawia się w pierw na chwastach, szczególnie na bielicy, a z tamąd dopiero przenoszą go wiatry na żyto. W zeszłym roku n. p. tu i ówdzie trafił się kawałek ładnego żyta, dokąd się zarazek nie dostał. Otóż nie mogąc się na czyją pomoc spuszczać, sami powinniśmy się wziąć do ratunku, a więc przedewszystkiem powinniśmy niszczyć chwasty na których się zarazek pojawia, a więc przede wszystkim bielice,

Ponieważ wszystkie zarazy im dłużej trwają, tem słabiej występują, przeto i zaraza żyta w tym roku słabszą być powinna i dlatego żyto powinniśmy ślać, na co już czas; a chociaż dotąd mrozu nie było, to jest nadzieja, że i on po tych deszczach nastąpi.

Kazimierz Figiel.

Guajuvira, 31. V. 1915.

## OSTATNIE WIADOMOSCI.

### Wypędzenie Moskali z Przemysła!

Po zaciętych i krwawych walkach został Przemysł w tych dniach przez austriacko-niemieckie wojska zdobyty.

Zdobywcami fortecy przemyskiej — według telegramu wiedeńskiego — są generałowie Mackensen i Boehm Ermoli, którzy opanowawszy fortyfikacje zewnętrzne przedarli się do wnętrza twierdzy.

Wielkie zapasy broni, amunicji i żywności stały się łupem zwycięzców; 189 wozów z amunicją i pół miliona kul karabinowych, 8.500 kul armatnich i 35 tysięcy karabinów zabrano Moskalom.

Upadek Przemysła zadecydować musi o losie Rosyan w Galicji wschodniej, których zupełne wypędzenie jest już kwestią najbliższych tygodni.

Urzędowy telegram petersburski stwierdza fakt zdobycia Przemysła, dodaje jednak, że pokonane i wyparte wojska rosyjskie starają się skoncentrować na zachodzie ode Lwowa.

### Ostatnie chwile rządów rosyjskich we Lwowie.

Po upadku Przemysła i zajęciu przez zdobywców przemysko lwowskiej linii kolejowej po miasto Gródek, nie czują się Moskale we Lwowie bezpieczni, to też poczynili już wszelkie przygotowania do opuszczenia Lwowa.

Władze rosyjskie i generalny sztab uciekł ze Lwowa do Brodów położonych nad austriacko rosyjską granicą.

### S. Marino... wypowiada wojnę!

Z Londynu nadchodzi zatrważająca wiadomość:

»Republika S. Marino, z pobudek solidarności z Włochami, wypowiedziała Austrii wojnę.«

Aż dopiero teraz rozleci się niechybnie w kawałki monarchia Habsburgów mając przeciw sobie nieledwą potęgę wojenną, armię liczącą aż 38 oficerów i 900 żołnierzy!

S. Marino posiada 9.617 mieszkańców i jest najmniejszym państwem na kul ziemskiej.



### „Kółko Młodzieży Polskiej“

w Kurytybie.

Dnia 12 go Czerwca odbędzie się w sali Kółka

**BAL**

Wstęp dla nieczłonków tylko za zaproszeniami

O liczny udział szanownych Rodaków uprasza.

Zarząd.

Sławny uczony

### Dr. Nascimento Gurgel

zwyczajny profesor na wydziale medycznym, członek akademii lekarskiej i towarzystwa m dyków i chirurgów wypowiada się o »Iis Vitalin« następująco:

Stwierdzam, że »Iis Vitalin« jest szczególnie godnym polecenia preparatem wzmacniającym siły jakoteż napojem orzdzwiającym, którego zastosowywałem z ogromnym skutkiem w mej własnej klinice.

Dr. Nascimento Gurgel

(Podpis uwierzytelniony przez tabeliona Fonseca Hermes).

**SZAKIER** do sprzedania na kolonii S. Kandyda: 5 akrów ziemi, w zabudowaniu cegielnia, 7 koni, 2 wozy, 1 jednokonka. Cena tania. Blizsze wiadomości u p. p. Piotra Nadolnego i Jana Urbika na tejże kolonii.

### Najtańsza garkuchnia

dająca śniadania, obiady i kolacje oraz łózka do spania, po cenach barzo przystepnych.

Rodaków prosi się uprzejmie na szklakę piwa, kawy i herbaty.

Włada się językiem polskim, ruskim włoskim i portugalskim.

Mateusz Maurício

Rio Gr. do Sul.

Paol Grande

### DOBRA OKAZYA!

Na Bariguy w pobliżu stacyi kolejowej i kolonii Thomaz Coelho jest do nabycia wielki szakier z domem i gospodarstwem. Miejsce dogodne na założenie sklepu; kupujący otrzyma pocztę, dającą 65\$000 miesięcznego dochodu.

Cena szakru 5 kontów.

Blizsza wiadomość na miejscu u pana Gradowskiego.

### Duża Maszyna do szycia

w dobrym stanie jest do nabycia droga losowania u p. Trezuba.

Bilety do nabycia w naszej redakcyi.

PAMIĄTKI pierwszej Komunii Św. są do nabycia po cenie 400 rs. od egzempl.

### BUDOWA DOMÓW

murowanych i drewnianych,

kościółów, kaplic

i innych budowli oraz plany takowych wykonywuje się z jaknajwiększą dokładnością po cenach przystepnych w Kurytybie i poza miastem.

Informacje na miejscu.

Konstruktor — Józef Fabian Barcik

ul. São Francisco de Paula 33

Technik — Teofil Witold Wierzbowski

ul. Conselheiro Barradas 16a

w Kurytybie.

### Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium »Araucaria« w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

## Willner, Arrens & Cia

Rua Libero Badaró N. 25 - Sao Paulo.

Załatwia interesy bankowe, wekslowe i wszelkiego rodzaju, jakoteż skutecznie przesyłki nawet najmniejszych kwot pieniężnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w sposób najtańszy.

Korespondencya w głównych językach monarchii.

Własna organizacya w przeprowadzaniu zakupu i sprzedaży papierów wartościowych pod kierownictwem doświadczonego korektora urzędowego.

# PRECZ Z ŁUPIEŻEM!

## PRECZ Z CHOROBIAMI WŁOSÓW!

MYDŁO PŁYNNIE HYGIENICZNE wyrobu APTEKI POLSKIEJ w Kurytybie zapobiega wypadaniu włosów, niszczy łupież i wzmacnia cebulki włosowe. Jako środek antyseptyczny i silnie desynfekujący daje również wspaniałe rezultaty w większości chorób skórnych, zapobiegając tworzeniu się wyrostów i czerwonoci na twarzy.

Cena dużego flakonu 2\$200.

Apteka Polska Aquidaban 64

Kurytyba

Dr. Med. JANINA NOWICKA  
(lekarzka)  
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI  
(lekarz)  
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.



## «Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilzen	cała flaszka	6:500
Atlantica Monachium, ciemne	" "	6:500
Paranaense, jasne	" "	4:000
Coritibana, jasne	" "	5:000
Iguassu, ciemne	" "	4:000
Culmbach leczniczy	poł flaszki	6:000
Bilz, napój bez alkoholu	" "	3:000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	" "	2:000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	" "	2:000
Ginger-Ale, w wysokim gatunku	" "	3:000
Gingibre	cała flaszka	2:500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do «Mutualidade Vitalicia».

Bliższe informacye u agenta:

**Silvia Zanatta**

Avenida D-r Jayme Reis N-o 146

Kurytyba.

**Hotel „Europeo“.**

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu «Europeo» znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos  
Franciszek Sierpiński.



ZEGARMISTRZ

**REINALDO TAMPLIN**

ul. Riachuelo 43. — Curytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór kular, cwieków, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szlachetne i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład w imię Szanownej Publiczności.

**WARSTAT STOLARSKI**  
meblowy i budowlany

**Jan Ulandowski**

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od podłóg do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstatunek także i z poza Kurytyby.

## Okulista

**Dr. Juliusz Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, szy, nos i gardło* w Kurytybie

od 2-iej do 4-ej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11

Mieszkanie: Praça Osorio Nr. 1.

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincji mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

## BACZNOŚĆ



## ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

**GOTOWE MIESZANINY**

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

**Fernando Hackradt & C-ia. — Curytyba.**

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

## Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym *rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD* t. zw.

„Seccos e Molhados“

Więc kto chce się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne!

Kupuję wszelkie produkta rolne.

**Józef Brzeziński.**